Nr. 35. Lwów, dnia 23. sierpnia 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Katastrofa w przemyśle naftowym.

Ameryka, której zabójcze współzawodnictwo w produkcyi zbożowej od lat 25-ciu odczuwają sfery agrarne w całej Europie, jest, o czem mniej wiadomo, ojczyzną trustów t. j. olbrzymich w wielu gałęziach przemysłu istniejących związków kapitalistycznych, o których potędze i szkodliwości świat stary nie ma wyobrażenia, a poznaje je wtedy dopiero, kiedy pod działaniem nieprzepartych czynników ekonomicznych zachwieje się w Europie byt tej lub drugiej gałęzi przemysłu. W takiem niebezpieczeństwie znalazł się właśnie nasz przemysł naftowy.

Złożyło się na to wiele naszej słowiańskiej niemocy, ale główna przyczyna, śmiem twierdzić, leży w zabójczej konkurencyi trustu amerykańskiego „Standard Oil Comp.", jednego z najstarszych i najpotężniejszych za oceanem.

Niebezpieczeństwo nie przyszło raptem, wystąpiło tylko w całej sile z rozbiciem organizacyi producentów surowca pod nazwą „Petrolei" i z chwilą wypowiedzenia dalszego zaliczkowania towaru począwszy od 15-go sierpnia r. b. Istniało ono w zarodku i rosło ciągle od włączenie 1902 r., kiedy ceny ropy spadły po raz pierwszy do 2·83 K, odtąd spadają ciągle, a dziś wynoszą już 1·20 K za cetnar.

W ostatnich czasach przewidywano już katastrofę, która na razie przyniosła ten dodatni rezultat, że obudziła czujność kraju i JE. pan Marszałek oświadczył przybyłej doń deputacyi, iż kraj może liczyć na budowę zbiorników, a suma półtora miliona koron leży na ten cel zarezerwowana.

Na razie powitano to z tem uczuciem, jakiego doznaje człowiek, gdy mu kamień z serca spadnie.

W samej rzeczy, jeżeli zbiornikom przyznany będzie charakter publicznego składu, a wraz z tem będą one miały prawo wystawiania na zamagazynowany towar warrantów, to nie tylko staną się regulatorem targu, ale i rozszerzą obroty przez zaliczki.

Ale pomijając już tę okoliczność, że przy najszybszem tempie akcyi budowa zbiorników potrzebuje co najmniej pół roku czasu, trudno oprzeć się pessymizmowi. Co poczną bowiem producenci, którzy stracili w „Petrolei" ostatnią deskę ratunku, a spadkiem ceny do 1.20 K do reszty zostali przybici?

Jest to sytuacya, w której bez przesady można widzieć katastrofę; wobec położenia niemal bez wyjścia, nie wartoby nawet nad nią zastanawiać się, gdyby na horyzoncie dzisiejszych opłakanych stosunków wzrok dalej sięgający nie spostrzegał jaśniejszego promienia, który może rozproszy chmury i horyzont rozjaśnić potrafi.

Taki promień światła przychodzi nam z Ameryki, t. j. stamtąd właśnie, gdzie leży źródło grożącej nam katastrofy.

Moje pod tym względem przypuszczenie nie jest odosobnionem, a znajduje potwierdzenie w faktach, t. j. w premissach tego, co się dzieje obecnie, a zgadza się z poglądem jednego z najpoważniejszych dzienników „Pester Lloyd", który nie waha się utrzymywać, że wypowiedzenie kontraktów „Petrolei" ma źródło i przyczynę w wewnętrznych stosunkach rafineryjnych panujących obecnie w Austryi: produkt bowiem sprzedawany przez te rafinerye napotyka niezwalczoną konkurencyę w rafineryi istnie-

ącej pod firmą „Vacuum Oil Comp.“, poza którą stoi amerykański „Standard Oil Comp.“ potężniejszy niż wszystkie rafinerye austryackie razem wzięte.

Z tego to punktu zapatrywać się trzeba na toczącą się śmiertelną walkę pomiędzy trustem amerykańskim a rafineryami austryackiemi.

Przywykliśmy widzieć w tych ostatnich owego wampira wysysającego wszystkie soki naszej produkcyi, tymczasem cały rozbój finansowy, o którym napomknięto w memoryale przedłożonym JE. panu Marszałkowi kraju, jeżeli tem słowem scharakteryzować można rolę miliardów w akcyi ekonomicznej, prowadzi „Standard Oil Comp.“ a rafinerzy austryaccy, biorąc produkt od tego, kto mu go ofiaruje taniej, odgrywają tu jedynie niewinnych pionków rolę.

Rynek amerykański reguluje ceny nafty, a zatem i surowca na cały świat.

„Standard Oil Comp.“ ze swoją olbrzymią produkcyą, równającą się 88,7% zapotrzebowania całej Ameryki, dyktuje światu ceny.

Nasza produkcya galicyjska jest dlań drobnostką naturalnie, a odczuwaliśmy potęgę trustu głównie w tem, że wypierał on galicyjską naftę z targów europejskich. Jemu tylko przypisać można, że do najbliższej nam Szwajcaryi wychodzi naszej nafty i to od niedawna dopiero za pół miliona rocznie, wówczas gdy „Standard Oil Trust“ pokrywa jej całe zapotrzebowanie, wysełając przez Genuę i Hamburg za ośm i pół miliona.

Założono go w r. 1870 początkowo z kapitałem miliona dolarów.

Na czele założycieli stał Rockefeller.

W r. 1882 kapitał wynosił już 70 milionów dolarów, a obecnie wynosi 400 milionów.

W r. 1882 należało do trustu 20 towarzystw, dziś liczy on w swoim składzie 67 przedsiębiorstw naftowych amerykańskich i zagranicznych.

Posiada on największe rafinerye nafty, a prócz tego eksploatuje kopalnie w trzech stanach Ameryki: Ohio, Pensylwania i Wirginia.

Do tego ma własną flotyllę statków cysternowych do przewozu nafty.

Ogromna jego przewaga leży w zaprowadzeniu rurociągów i w systemie taryfowym przewozu kolejami. Najciekawszem jest, w jaki sposób doszedł do posiadania rurociągów.

Kiedy koleje żelazne zgodziły się dla niego*) na wprowadzenie taryf specyalnych, a podwojenie takowych dla firm konkurencyjnych, była chwila, że inni rafinerzy, nie mogąc uzyskać dla siebie zniżki taryf takiej, z jakiej korzystał trust, zdecydowali się prowadzić naftę rurociągami i w tym celu zawiązali między sobą spółkę z kapitałem 5 milionów dolarów.

Wtedy to dla ich zgniecenia obniżyły koleje stawki do 50 hal. od beczki i po dwóch latach spółka zbankrutowała, a jej aktywa nabył trust, który nowy system transportowania udoskonalił i w tem leży jego ogromna przewaga.

Z pomocą takich środków zyski trustu dochodzą obecnie do 81 milionów dolarów rocznie, a samemu Rockefellowi przynoszą około dziewięciu milionów dolarów dywidendy.

Ażeby uniknąć nadprodukcyi, którąby z konieczności zyski te zmniejszyć mogła, trust zawiera układy z producentami surowca, zobowiązujące ich do zaniechania wiercenia nowych szybów i do zmniejszenia produkcyi, bez względu na to, że takie ograniczenia pociągają za sobą zmniejszenie liczby robotników, z których oddala się jednych a zmniejsza płacę drugim. Jest to równie monstrualne, jak gdyby kto chciał ograniczyć urodzajność pól, łąk, winnic, ogrodów i innych płodów ziemi.

Wobec olbrzymich kapitałów i niezliczonych arkanów, jakiemi trusty zdobywają swoje zyski, społeczeństwo amerykańskie jakkolwiek z nimi nie sympatyzowało wcale, czuło się bezsilnem, nie będąc należycie przez prawo bronionem, a prasa, z reguły sprzedajna i opłacana milionami trustów, sprzyjała im.

Powszechną jednak była opinia, że to choroba groźna tak pod względem społecznym jak i ekonomicznym, którą nie odwlekając leczyć trzeba, lekarstwo atoli nie jest łatwem; potrzebowało zastosowania dwóch środków:

1) zbudowania kolei państwowych o 5500 klm. celem wydarcia trustom monopolu transportów,

2) zniesienia ceł protekcyjnych, które wprowadził Mac Kinley, a podwyższyła w r. 1897 do 60% taryfa Dingleya.

Ale i jeden i drugi środek był niewykonalny. Na zbudowanie kolei potrzebowałoby państwo wydać miliardy, a cła protekcyjne zaprowadzone zostały w Ameryce przez Mac Kinleya, który doszedł był do prezydentury właśnie na barkach milionerów i dlatego interesowi trustu był oddany.

To wszystko należy już dziś do przeszłości. Tymczasem zdrowy zmysł rasy anglosaksońskiej, uosobiony w teraźniejszym prezydencie Stanów Zjednoczonych Rosevelcie, który jest stanowczym trustów przeciwnikiem, uważając ich działalność za zgubną dla kraju, znalazł w ścisłem zastosowaniu praw obowiązujących sposób podcięcia ich egzystencyi.

Istnieje np. od dawna i obowiązuje tak zwane prawo Schermana stanowiące, iż „każdą kombinacyę w rodzaju trustu, każdą zmowę w widokach ścieśnienia sprzedaży lub handlu pomiędzy Stanami, jak również z państwami zagranicznemi, uważa się za nielegalne“.

Dalej co do taryf przewozowych, które są najniebezpieczniejszą bronią w ręku trustów, Trybunał państwa orzekł niedwuznacznie, że te taryfy są chwiejne i codziennie łamane, że wysełając towar, żaden kupiec nie jest pewny, czy jego konkurent nie będzie korzystał z jakiej refakcyi, że wielka część towarów przechodzących jako transito opłaca taryfy nielegalne. Wszystko to pięknie wypowiadano, sądy orzekały nieraz rozwiązanie towarzystw, gdy uznały które z nich za nielegalnie funkcyonujące, ale też na tem platonicznem uznaniu wszystko się kończyło.

Z władzą wykonawczą oddaną im umiały sobie trusty poradzić. Dopiero z przyjściem do władzy Roosevelta powiał wiatr inny i oto sędzia związkowego Sądu w Chicago nałożył na „Standard Oil Company“ za przyjmowanie rabatów na frachtach oleju skalnego najwyższą karę pieniężną, jaką i gdziekolwiek w świecie sądy zaaplikowały: karę wynoszącą 29,240.000 dolarów, co na monetę koronową równa się 150-ciu milionom.

Wyrok ten opiera się na praktykowanem od szeregu lat przekroczeniu dokonywanem wskutek układów z towarzystwami kolejowemi, na mocy których trust naftowy otrzymywał obniżki, które innym przedsiębiorstwom udzielanemi nie były. Wskutek tego procederu zyskiwał i zy-

*) „Economie politique de la suise“

skuje w świecie przewagę, która zamieniła się jakby w monopol.

Wysoka kara, jaką sąd w Chicago nałożył na trust „Standard Oil Company“, nie jest jedyną, jaka grozi Rockefellerowi.

Pierwszy wyrok objął jedynie nadużycia spełniane i stwierdzone w Stanach północnych, a czekają go jeszcze podobne wyroki w ośmiu wypadkach na wschodzie, zachodzie i południu, a jakkolwiek nie jest to wyrok ostateczny bo w ostatniej instancyi wyrokować ma „Supreme Court of Justice“ w Waszyngtonie, to jednak po energii i prawości Roosevelta, których dał dowody w wielkim strejku węglowym, można spodziewać się, iż raz zabrawszy się do dzieła, nie pozwoli sprawiedliwości zejść na manowce, a chyba najpotężniejszy trust nie ostoi się wobec wyroków, z których jeden tylko wytrąca mu z ręki 150 milionów.

W tem to spoczywa nadzieja, że ostatecznie prawo zwycięży, a w ten sposób egzystencya trustu zostanie złamaną.

Nie tylko więc w Europie, ale i za Oceanem zdaje się blizkiem wyzwolenie z pod gniotącej trustów wszechwładzy, a tem silniejszem musi być ku temu dążenie, iż pogoń za milionami i kult bogactwa przez nie szerzony zaczynają już paczyć charaktery i grożą zwyrodnieniem rasy. Wymownie scharakteryzował to niebezpieczeństwo minister skarbu w Stanach Zjednoczonych Shaw, kiedy na uczcie wyprawionej na jego cześć przez fabrykantów automobilów radził zebranym prosić Boga, by strzegł Amerykę przed ciągle wzrastającą pomyślnością materyalną i tak zakończył: „Zbyt szybko idziemy naprzód. Posiadamy wszystko, czego potrzebować i pragnąć może naród. Zboża produkujemy więcej, niż zebrać możemy, a sprzątamy więcej, niż go na rynkach światowych umieścić jesteśmy w możności“.

Zaprawdę jest w tych słowach spora doza filozofii życiowej, a ponieważ tej mądrości jest wyznawcą sam Roosevelt, to więc napełniać nas może otuchą, że nasz przemysł naftowy nie zginie pod obuchem trustu „Standard Oil Company“, którego dni są policzone.

XAW. KAMOCKI.

Z sekcyi rolniczej X. Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie.

III.

IV. Posiedzenie sekcyi rolniczo-przyrodniczej odbyło się przy bardzo licznym udziale członków i z innych sekcyi Zjazdu w Akademii rolniczej w Dublanach w sali wykładowej chemii ogólnej.

Na porządku dziennym były tematy:

Dr. J. Kosińskiego: „Szklistość zbóż, jej istota i znaczenie“.

Inż. Edm. Załęskiego: „O znaczeniu krzywych frekwencyi w hodowli roślin“.

Prof. K. Malsburga: Problem histologiczny w hodowli zwierząt“.

Prof. Dra K. Miczyńskiego: „O krzyżowaniu w hodowli zbóż“ i „O potrzebie zbadania odmian roślin uprawnych i ich rozmieszczenia w krajach polskich“.

Dr. Kosiński na podstawie swych kilkoletnich badań i obserwacyi przychodzi do następujących wniosków: 1) Szklistość zbóż (jęczmienia i pszenicy), oznaczona forinometrem, nie pozostaje w ścisłej zależności od zawartości ciał białkowatych w ziarnie. 2) Szklistość jęczmienia zwiększa się z czasem w tej samej próbce nasienia. 3) Ziarna szkliste z tej samej próby mają wyższą zawartość ciał proteinowych jak mączyste. 4) Przez sztuczne wysuszanie można zwiększyć ilość ziarn szklistych. 5) Szklistość i zawartość ciał białkowych jest różną w różnych latach u tej samej odmiany. 6) Rośliny z ziarn szklistych tej samej próby rozwijają się silniej niż z ziarn mączystych. 7) Nie istnieje dziedziczność szklistości, istnieje natomiast skłonność do odziedziczania większego procentu ciał białkowatych. 8) Szklistość jako moment hodowlany jest bez znaczenia. Dzisiejsze metody oznaczania szklistości są b. niedoskonałe, o wiele większą wartość miałoby oznaczenie zawartości azotu wzgl. ciał proteinowych.

Jnż. E. Załęski przedstawił jednę z metod statystycznych używanych przy selekcyi buraków cukrowych i wogóle przy uszlachetnianiu roślin drogą selekcyi. Referent dowodzi, iż wbrew powszechnemu dziś mniemaniu, jakoby metoda rodowodowej hodowli i izolacyi sposobem Vilmorenowsko - Svolósosko - Johansenowskim wykluczała potrzebę selekcyi masowej. Ta ostatnia będzie zawsze miała zastosowanie do następujących celów: 1⁰) Do zacieśnienia granic, w których mają się wybierać jednostki do hodowli rodowodowej; 2⁰) do oczyszczenia z przymieszek obcej krwi hodowli genealogicznych roślin takich, które się zapylają obcym pyłkiem; 3⁰) do uszlachetnienia, a przynajmniej do utrzymania na tym samym poziomie przymiotów hodowli genealogicznych (czystych linii). Metoda użycia i obrachowywania linii krzywych statystycznych [1]), stosowana do hodowli zbóż jak i buraków, dała referentowi w prowadzonych przez niego hodowlach własnych i firmy Buszczyński i Łążyński w Niemierczu bardzo zadowalniające rezultaty. Ref. spodziewa się, iż te rezultaty jeszcze się polepszą przez skombinowanie krzywych statystycznych z t. zw. tabelami korrelacyi [2]), które zaczęto stosować w Niemierczu w zeszłym roku.

Prof. Malsburg przedstawił w krótkości rezultaty swych badań nad związkiem ogólnej budowy użytkowej zwierząt domowych z budową i rozmiarami komórek w ściśle oznaczonych tkankach ciała zwierzęcego, udowodnił cyframi przytoczonemi, że związek taki istnieje i że na tej podstawie ważne wnioski hodowlane wyciągnąć się dadzą.

Z bardzo licznych preparatów okazało się mianowicie:

a) u bydła: 1) że zwierzęta płci żeńskiej mają na ogół kaliber włókien mięsnych mniejszy niż męskie tej samej odmiany, 2) że rasy bydła o t. zw. użytkowości wielostronnej, a więc skłonne i do opasu, mają włókna mięsne grubsze niż bydło wybitnie mleczne i pociągowe (stepowe);

---

[1]) Dla objaśnienia dodajemy, że t. zw. krzywe statystyczne, lub krzywe ilościowe Queteletu wykreśla się na podstawie zbadania znacznej ilości osobników. N. p. przy burakach cukrowych oznaczywszy % cukru w kilku lub kilkudziesięciu tysiącach jakiejś partyi, zlicza się buraki mające jednakową zawartość, n. p. 16%, 17%, 18%, 20% itd., w osobne grupy, a liczby otrzymane oznacza się odpowiedniemi długościami linii rzędnych. Łącząc końce tych linii, otrzymujemy linię łamaną, z której wyprowadza się według rachunku prawdopodobieństwa linię krzywą frekwencyi.

[2]) Korrelacyami nazywamy współzależność dwóch lub więcej własności czy przymiotów, np. krótkość i tęgość słomy, u zboża, wagę buraka i zawartość cukru itp.

b) u koni: 3) że różnice płci występują tu analogicznie jak u bydła, 4) że konie t. zw. „zimnokrwiste“ mają włókna mięsne grubsze niż „ciepłokrwiste“.

Właściwość ta histologicznego ustroju tkanek tłumaczyłaby różnice w przejawach dotyczących przemiany i wymiany materyi u zwierząt „drobno“ i „grubo“-komórkowych, uwarunkowanej stosunkami pojemności komórki do jej powierzchni, a dalej samażę treścią komórkową, która u drobnokomórkowych zwierząt zdaje się być mniej nawodnioną, niż u ostatnich.

Prof. Dr. K. Miczyński przedstawił rezultaty krzyżowania kilku odmian pszenicy, mianowicie graniatki angielskiej (Square head) z ostką galicyjską i pszenicą Tryumf Podola. Formy z tych krzyżowań otrzymane w Dublanach rokują nadzieję, że będą miały wartość praktyczną jako sztywno-słomiaste i plenne. Studya nad krzyżowaniem pszenicy ogłosił referent osobno i szczegółowo w *Rocznikach nauk rolniczych* tom III. Kraków 1907.

Ref. przedstawił nadto okazy mieszańców pszenicy z żytem i wyniki krzyżowania odmian jęczmienia.

Wkońcu omawiał prof. Miczyński sprawę: Potrzeby zbadania odmian roślin uprawnych w Polsce. Wobec nieraz wysokiej wartości odmian ustalonych i z dawna uprawianych, które przedstawiają znakomity materyał do uszlachetnienia, należy stanowczo uchronić odmiany rodzime od zaguby i wyparcia przez nowo sprowadzone odmiany obce. Przedewszystkiem należy je jednak zbadać i określić rozmieszczenie ich uprawy. Miałoby to znaczenie z jednej strony naukowe dla uzupełnienia fizyografii krajów polskich, z drugiej doniosłe znaczenie praktyczne. Jedną z takich kwestyi zasługujących na dokładne zbadanie jest np. rozmieszczenie pszenic gołych i wąsatych, wiadomo bowiem, że np. w Królestwie przeważnie uprawiają gołki; we wschodniej Galicyi i na Podolu wąsatki. Muszą być pewne ogólne przyczyny fizyologiczne, dla których w pewnych warunkach ta lub owa forma lepiej się nadaje. To należy zabadać.

W tejże samej sprawie odczytano referat Prof. Dra Antoniego Sempołowskiego z Warszawy zgodny co do głównych punktów z poprzednim, poczem powzięto uchwałę:

Sekcya rolnicza X. zjazdu, uznając potrzebę gruntownego zbadania odmian roślin w Polsce i ich rozmieszczenia, porucza tę sprawę świeżo utworzonemu Związkowi hodowców polskich celem zebrania materyału i opracowania.

Jako centra mające się zająć opracowaniem zebranego materyału odmian krajowych w poszczególnych dzielnicach Polski wyznaczono Kraków (Studyum rolnicze), Dublany (Akademia roln.), Chruszczewo, Sobieszyn i Niemiercze (Stacye doświadczalne i selekcyjne).

Tegoż dnia po południu uczestnicy sekcyi VII. oraz liczni członkowie zjazdu przybyli ze Lwowa zwiedzili instytuty naukowe rolnicze w Dublanach, pola doświadczalnę, stacyę wegetacyjną dla doświadzeń wazonowych, stacyę chemiczno rolniczą, folwark akademii, ogód botaniczny, melioracyę łąk torfowych i t. p.

Wieczorem odbyło się posiedzenie ostatnie delegacyi stacyi doświadczalnych rolniczych polskich, na którem omawiano sprawy ujednostajnienia metodyki doświadzeń, kontroli nawozów i wiele innych; obradowano do późnego wieczora.

Jako rezultat obrad zapadła uchwała na wniosek Dra J. Kosińskiego: Sekcya VII. Zjazdu uznaje potrzebę obowiązkowej kontroli nawozów sztucznych, wykonywanej na koszt fabryk, ze względu na normalny bieg handlu nawozami i na ogólny interes rolnictwa krajowego.

Na cześć obecnych w Dublanach gości odbył się w gmachu mieszkalnym słuchaczy akademii obiad, do którego zasiadło z górą 60 osób, w tem liczne grono pań. W nastroju poważnym a serdecznym zarazem wnoszono toasty na cześć gości wogóle, na cześć ziemiaństwa Wielkopolski i Królestwa, które, gdy chodzi o postęp w rolnictwie praktycznem czy w naukach rolniczych, zawsze okazuje się ofiarnem, a nawet często inicyatywą przoduje; dalej na cześć delegatów stacyi doświadczalnych, na cześć nestora polskiej nauki rolnictwa prof. E. Godlewskiego i w. in.

Obrady Sekcyi VII. tegorocznego zjazdu przyrodników dowiodły, że sekcya rolnicza zdobyła już sobie racyę bytu w tych zjazdach, że jest potrzebną, że gromadzi już dziś liczne grono ludzi pracujących na polu nauki rolniczej, — a budzi nadzieję, że zrozumienie ich pracy przez ogół rolniczy nie każe na siebie zbyt długo czekać. Uchwały sekcyi rolniczo - przyrodniczej, przekazane do wykonania jużto stałej delegacyi zjazdów przyrodniczo - lekarskich, już też osobno wybranym komisyom, niechże będą początkiem dalszej owocnej na wielu polach pracy.

Oprócz streszczonych powyżej rozpraw nadesłano niektóre jeszcze pisemnie, których autorowie na zjazd nie mogli przybyć. Prace te będą streszczone w pamiętniku zjazdu, który się ukaże w październiku r. b.

Po ukończeniu obrad zjazdu odbyła się wycieczka kilku uczestników delegacyi rolniczej i botanicznej na połoniny Czarnohorskie pod przewodnictwem Radcy Dra Ign. Szyszyłowicza, celem zwiedzenia prac i urządzeń Stacyi doświadczalnej górskiej na połoninie Czarnohorskiej pod Howerlą.

Podsiewanie łąk i pastwisk.

Napisał

Bronisław Janowski.

Jedną z najrzadziej stosowanych u nas czynności pielęgnacyjnych przy uprawie łąk i pastwisk jest ich podsiewanie szlachetnymi gatunkami roślin pastewnych. Rolnicy nasi, wychodząc ze założenia, że zarówno na dobrych łąkach, jak i pastwiskach wszelkie najszlachetniejsze rośliny pastewne same z siebie w stanie dzikim się rozmnażają, uważają powyższą czynność pielęgnacyjną w większości wypadków za zgoła zbędną, względnie nie przypisują jej wielkiego znaczenia. Przekonanie powyższe jest wprawdzie w części słuszne, rzeczywiście bowiem tak na łąkach, jak i pastwiskach, posiadających sprzyjające szlachetnemu porostowi własności, rozwijają się z natury w stanie dzikim wszelkie te gatunki roślinne, które do najlepszych pastewnych zaliczamy, faktu tego nie można jednakże nazbyt uogólniać, bowiem bardzo często spotkać się można z jego odstępstwem. Powodem tego jest, że na tychże kulturach pastewnych od czasu do czasu mogą się przytrafiać wypadki chwilowego choćby pogorszenia się warunków, co sprowadza za sobą częściowe wyginięcie szlachetnego porostu roślinnego, z równoczesnem rozmnożeniem się lichej, bezwartościowej pod względem pastewnym flory. Jakkolwiek w wypadkach powyższych, po zniknięciu owych

niekorzystnych zmian warunków, szlachetny porost roślinny po pewnym czasie znowu silniej się rozwinie, biorąc górę nad bezwartościową roślinnością, to jednakże trwa niejednokrotnie aż nazbyt długo, tak, iż okazuje się konieczna pomoc ze strony człowieka, by ten cel prędzej mógł zostać osiągniętym.

A takich chwilowych pogorszeń się warunków przyrodzonych na łąkach czy pastwiskach trafia się bardzo wiele. Zbyt długo trwający wylew, niekorzystna zima, n. p. spadły w wielkiej ilości śnieg na ziemię niezamarzniętą, nadmierne wzmożenie się jakiegoś szkodnika i t. p., wszystko to są powody do chwilowego ustąpienia, względnie ograniczenia rozwoju szlachetnego porostu, a wzmnożenia się bezwartościowych chwastów. W wszelkich zatem takich i t. p. wypadkach winien rolnik zagrożonym kulturom pastewnym przyjść z pomocą, a to dodając w odpowiednio ułożonym podsiewie wszelkich tych gatunków roślinnych, które na razie całkowicie lub częściowo wyginęły, a których obecność jest ze względu na wysoką wartość pastewną bardzo pożądana.

I z innych jednakże względów podsiewanie łąk i pastwisk okazuje się również koniecznem. W szczególności przy łąkach wynika to z powodów następujących. Siano z łąk powinno się zbierać, jak wiadomo, w czasie kwitnienia większości traw (kostrzewa łąkowa), wtedy bowiem jest ono najsmaczniejsze i największą posiada wartość pastewną. Przez takie jednakże zbieranie traw w kwiecie nie dopuszcza się ich do rozmnażania się przez samosiew, tak, iż rozmnażać się mogą w tych wypadkach tylko na drodze wegetatywnej, a więc zapomocą rozłog, pędów itd. Jakkolwiek większość gatunków szlachetnych traw należy do roślin wieloletnich, a zatem posiada tę właśnie zdolność wegetatywnego rozmnażania się, to jednak ze względu, iż własność ta jest tylko do pewnego czasu ograniczoną, gatunki te nie mogą do nieskończoności się w ten sposób rozmnażać. Nawet zatem na najlepszej co do własności gleby, wilgotności, położenia i t. d. łące mogą po pewnym czasie zaginąć szlachetne trawy i inne cenne rośliny pastewne, na ich zaś miejscu rozmnaża się licha bezwartościowa pod względem pastewnym roślinność.

Łąka taka pogarsza się zatem znacznie zarówno co do jakości, jak i ilości porostu, następuje tak zwane jej zdziczenie, na które jedynym ratunkiem jest odświeżenie łąki, co najłatwiej zapomocą podsiewu uskutecznić można. Takie zdziczenie łąki, charakteryzujące się zanikiem dobrych roślin pastewnych, a rozwielmożnieniem się lichej roślinności, jest tem łatwiejsze, że większość tych ostatnich roślin rozwija się znacznie wcześniej od szlachetnych traw, tak, iż gdy te dopiero kwitną, tamte już dojrzewają, a rozsiewając się przed i przy zbiorze siana, zanieczyszczają coraz bardziej daną łąkę. Właściwie zatem wszelkie rośliny pastewne, niedojrzewające przed czasem sianokosów, powinny na danej łące po paru latach zaginąć; że się to nie dzieje, że nawet na najstarszych, a nigdy nie pielęgnowanych łąkach spotkać je można w większej lub mniejszej ilości, tłumaczy się tem, że łąki takie zasiewają się w sposób naturalny nasieniem z okolicznych pól i miedz wiatrem nawianem lub wodą naniesionem, lub też nasionami, które w jakikolwiek sposób zdołały na łące dojrzeć. Tego rodzaju naturalny podsiew w większości wypadków jest niewystarczający, to też dla utrzymania danego porostu łąkowego w należytej jakości, winien być uzupełnionym podsiewem sztucznym.

Podobnie rzecz się ma i z pastwiskami. Tutaj jednak pasące się bydło przyczynia się w wysokim stopniu do ograniczenia rozmnożenia się nasienia szlachetnych gatunków pastewnych, spasa je bowiem doszczętnie, pozostawiając natomiast nietknięte gatunki gorsze, które zatem mogą dojrzeć i bezpiecznie rozsiać się. O ile zatem na pastwisku takie niedojadki się pozostawia, pastwisko tem łatwiej dziczeje, a zatem utraca szlachetniejszą roślinność pastewną na korzyść lichych gatunków. Znaczna większość naszych pastwisk szwankuje w tym właśnie kierunku, posiada bowiem bardzo lichy jednostronny porost, niemogący przynieść takich pożytków, jakich od dobrego pastwiska spodziewać się można.

Taki sztuczny podsiew ma prócz tego na łąkach i pastwiskach także ważne znaczenie ze względu na konieczność ustosunkowywania podrostu do nadrostu. Podrostem nazywamy wszelkie rośliny nizko rosnące; rośliny te znakomicie zadarniają i ocieniają ziemię, dają jednakże zbyt małe pokosy. Nadrost tworzą rośliny (głównie trawy) wysoko rosnące, lecz o rzadkich krzakach; dają one duże ilości paszy, jakkolwiek zwykle pod względem pastewnym nieco gorszej od podrostu. Na dobrej łące jak i pastwisku zarówno nadrost jak i podrost winien znajdywać się w dostatecznej ilości. Na kulturach niepielęgnowanych, a właściwie nigdy niepodsiewanych zwykle to niema miejsca. I tak spotyka się na nich przeważnie same gatunki traw nadrostowych, w poszczególnych kępach rozrzuconych, przy braku roślinności podrostowej, lub też na odwrót obfity podrost przy braku odpowiedniego nadrostu.

Jedno i drugie jest złem, w pierwszym bowiem wypadku kultura wydaje wprawdzie dość duże ilości paszy, lecz w mniejszej wartości, w drugim natomiast pasza posiada wprawdzie znaczną wartość pastewną, lecz ilość jej jest niewielka.

Podsiew ma prócz tego bardzo doniosłe znaczenie dla łąk i pastwisk powstałych z osuszenia dawnych moczarzysk, torfowisk i t. p. nieużytków. W warunkach takich rosną wskutek nadmiaru wilgoci tylko same trawy kwaśne, dające paszę lichą i niezdrową. Traw słodkich, jak i innej szlachetnej roślinności pastewnej zwykle się tam nie spotyka, nie znosi ona bowiem nadmiaru wilgoci. W chwili jednak, gdy ów nadmiar wilgoci usuniemy zapomocą odpowiedniego nawodnienia, trawy kwaśne tracą wymagane do swego rozwoju warunki, zaczynają też zanikać, że zaś na ich miejscu słodki porost nie od razu rozwinąć się może, bo odnośnych gatunków roślinnych albo wcale tam niema, albo znajdują się tylko w bardzo małej ilości, przeto na takich kulturach na pewien czas prawie wszelki porost zanika i dopiero po paru latach, gdy zdołają się one w sposób naturalny obsiać szlachetną roślinnością, kultury takie uzyskują należyty porost. W wypadku takim zatem podsiew jest bardzo wskazanym, przyspiesza on bowiem ową korzystną zmianę roślinności na danej kulturze.

Bardzo często daje się słyszeć wśród rolników twierdzenie, że osuszenie łąki czy pastwiska nie wydało spodziewanych rezultatów, owszem kultury te do reszty zepsuło, przedtem bowiem przynosiły one pewne dochody, dając liche, ale w każdym razie pewne plony, podczas gdy po odwodnieniu przestały zupełnie rodzić, stając się kompletnymi nieużytkami. Większość takich wypadków polega — nie mówiąc o wypadkach nieracyonalnego przesuszenia — właśnie na tym braku podsiewu, którego rolnicy tacy nie wykonali, sądząc mylnie, że przeprowadzi-

wszy cały plan odwodnienia, tem samem ukończyli wszelkie czynności około uprawy danej kultury pastewnej.

Podsiew wreszcie winien być na łąkach i pastwiskach wszędzie tam stosowany, gdzie zachodzą wypadki częściowego uszkodzenia darni, czyto przez szkodniki, np. krety, mrówki, turkucie, myszy i t. p., czyto działaniem mrozów, przez wylew, czy wreszcie wskutek zbyt silnego bronowania, np .przez zdzieranie mchu. Pozostawienie takich pliszy bez podsiewu traw powoduje prócz naturalnej straty co do ilości paszy, także pogorszenie się jej co do jakości, na miejsca takie bowiem rzucają się zwykle różne szkodliwe, względnie pod względem pastewnym bezużyteczne chwasty.

Jak więc z powyższego widzimy, istnieją najrozmaitsze powody stosowania podsiewu, od których zatem jego jakość, a zatem zarówno wybór roślin, mających być do niego użytemi, jak i czas i sposób jego wykonania muszą zależeć. W każdym jednak razie w tych różnych wypadkach przy doborze roślin do podsiewu opierać się zawsze należy na własnościach danej łąki czy pastwiska, od nich bowiem zależy w pierwszym rzędzie możność udania się tego lub innego gatunku rośliny pastewnej. (C. d. n.).

Ankieta w sprawie uprawy wikliny koszykarskiej.

Przebieg i uchwały ankiety w sprawie uprawy wikliny koszykarskiej urządzonej w dniu 18. marca 1907, przez Ligę Pomocy przemysłowej.

Z uwagi na poważny rozwój przemysłu koszykarskiego w Galicyi — a zwłaszcza jako przemysłu domowego włościan i małego mieszczaństwa, staje się sprawa kultury szlachetnych odmian wikliny koszykarskiej a także sprawa handlu wikliną z każdym dniem coraz bardziej piekącą.

Wskutek znacznego zapotrzebowania materyału surowego przez zagranicę i znacznego wywozu wikliny koszykarskiej w stanie surowym — powstają dla naszych fabryk, spółek, pracowni i szkół koszykarskich coraz większe trudności w nabywaniu surowca w odpowiedniej ilości — jakości i za przystępną cenę.

Tymczasem uprawa wikliny koszykarskiej mimo nawoływań ze strony czynników powołanych i mimo coraz lepszej handlowej konjuktury — nie rozszerza się w kraju tak, jakby należało oczekiwać z uwagi na interes rolnictwa — i z uwagi na potrzeby tej ważnej gałęzi przemysłu.

Z wielu stron podnoszą się głosy, że winy tego szukać należy w braku środka informacyjnego i agitacyjnego, jaki w innych podobnych działach gospodarczych stworzono przez założenie wzorowych pól uprawy, szkół i instruktorów do nauki dotyczącego działu gospodarstwa.

Aby więc uzyskać podstawę do wdrożenia odpowiedniej szerszej akcyi w kraju, Liga Pomocy przemysłowej postanowiła na wniosek jednego z doskonałych znawców kultury wikliny posła Władysława Gniewosza, Przewodniczącego Spółki wodnej w Olesku — urządzić ankietę w tej sprawie.

Ankieta ta odbyła się w dniu 18. marca 1907, w biurze Ligi Pomocy przemysłowej pod przewodnictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego, prezesa Ligi Pomocy przemysłowej.

W ankiecie wzięli udział oprócz przewodniczącego:

Pp. ks. Antoni Głodziński, c. k. inspektor nauki rolniczej w szkołach ludowych.

Juliusz Starkel, Sekr. ´krajowej komisyi dla spraw przemysłowych i referent Wydziału krajowego.

Czajkowski, architekt i kierownik Centr. krajowego kursu koszykarskiego we Lwowie.

Wenanty Szydłowski, dyrektor krajowego Związku przemysłowego.

Dąbrowski, kierownik szkoły koszykarskiej w Wiązownicy.

Cabański, właściciel pracowni koszykarskiej w Jaworowie.

Józef Olszewski, dyrektor biura Ligi Pomocy przemysłowej.

Niemożność uczestniczenia w ankiecie usprawiedliwili oprócz wnioskodawcy posła Wł. Gniewosza:

Pp. Starszy Radca budown. c. k. Namiestnictwa Ingarden;

Kazimierz Bzowski, właściciel dóbr Droginia;

Antoni Oborski, właściciel plantacyi wikliny z Krakowa;

J. Albigowski, kierownik szkoły koszykarskiej w Albigowej i p. Ferdynand Kalkstein, właściciel dóbr Siedliszowice koło Tarnowa, który nadesłał pisemne informacye dla ankiety.

* * *

Po zagajeniu obrad ankiety przez Przewodniczącego ks. Lubomirskiego.

Dyrektor Ligi Pomocy przem. Olszewski, przedstawił pokrótce cel ankiety i przedłożył do rozpatrzenia następujące pytania:

1. Jakich środków należałoby użyć dla podniesienia kultury szlachetnych odmian wikliny koszykarskiej?

2. Czy zachodzi potrzeba założenia szkoły krajowej dla plantacyi wikliny koszykarskiej? — jaka miałaby być w danym razie organizacya tej szkoły i w jakiej okolicy kraju należałoby ją utworzyć?

3. Co należałoby przedsięwziąć dla prawidłowej organizacyi handlu wikliną koszykarską, zabezpieczającej interesy producentów wikliny i przedsiębiorstw koszykarskich?

Z uwagi, że w traktowaniu tych wszystkich pytań wypadałoby utrzymać pewną łączność — bo szczegóły dotyczące wiążą się niejednokrotnie,

Uchwalono nie rozdzielać dyskusyi według porządku postawionych pytań, lecz traktować poruszone niemi sprawy łącznie.

P. J. Starkel, przedstawia najpierw jakie gatunki wikliny koszykarskiej uprawiane są przez państwowy warsztat wzorowy dla koszykarstwa (Musterwerkstätte für Korbflechterei) w Wiedniu.

Dalej zauważa mowca, że literatura nasza w tym dziale jest dość skromną; — istnieje już nieco przestarzały podręcznik Pronia „O kulturze wikliny“ wydany w Warszawie — i jeszcze kilka rozrzuconych po czasopismach prac.

Literatura niemiecka jest pod tym względem znacznie bogatszą.

Kultura wikliny nie jest rzeczą trudną — choć trzeba uwzględnić, że roślina ta ulega łatwo naturalnemu krzyżowaniu czyli „zwodzi się“.

W naszych warunkach cztery gatunki wikliny wystarczyłyby do zaspokojenia potrzeb krajowego koszykarstwa.

Wiklina migdałowa (salix amigg.) dobra jest na kosze podróżne, wiklina czerwona (salix rubra) na artykuły mniejsze.

Mowca nie jest za dążeniem do założenia formalnej szkoły kultury wiklin. — Natomiast uważa, że potrzebną jest szkółka plantacyi pewnych nowych gatunków wikliny, których przydatność jednak należałoby zbadać. W ostatnim czasie słychać n. p. wiele o gatunku łoziny t. zw. „belgijskiej“.

Równie potrzebnym byłby zdaniem mowcy dobry ogród doświadczalny, ale niech każde z tych rzeczy będzie pod kierownictwem ludzi doświadczonych w koszykarstwie a więc n. p. przy centralnym krajowym kursie koszykarskim we Lwowie.

Co do strony praktycznej to mowca sądzi, że potrzeba powołać do życia instytucyę przynajmniej dwóch instruktorów dla plantowania kultury wikliny koszykarskiej.

Ci instruktorowie mieliby za zadanie objeżdżać okolice nadające się pod uprawę wikliny i udzielaliby rady fachowej gospodarzom małym i wielkim, jakie gatunki wikliny, na jakiej glebie i w jakiej odległości plantować.

Instruktorowie ci winniby wyjść z łona Towarzystw gospodarskich, do czego winienby się przyczynić i fundusz krajowy.

Co do pytania 3., t. j. co do organizacyi handlu wikliną, to zdaniem mowcy pod tym względem jest jeden

motyw rozstrzygający — a tym jest kwestya kapitału obrotowego. — Tylko Spółka silna kapitalistyczna może ująć handel wikliną w swe ręce z korzyścią dla plantatorów wikliny i dla koszykarstwa. Może uda się to z czasem Krajowemu Związkowi przemysłowemu.

Dyrektor Wenanty Szydłowski, zgadza się, że wystarczy dla naszych warunków uprawiać niektóre tylko najważniejsze gatunki wikliny, a tych jest trzy — cztery.

Jest dużo u nas w kraju przestrzeni porosłych „dziką wikliną“.

Tę dziką wiklinę należałoby przedewszystkiem uregulować a plantacye jej uszlachetnić.

Rolnicy, posiadający takie dzikie plantacye wikliny winniby zwracać się do fachowych znawców o radę, jak uregulować kulturę, podając gatunek gleby.

U nas leży jeszcze mnóstwo ziemi odłogiem — możnaby tysiące morgów przeznaczyć pod kulturę wikliny. Przy zaprowadzeniu kultury wikliny są jednak koszta, należy ją więc tylko tam zaprowadzać, gdzie są po temu warunki.

Mowca cytuje jako przykład próbną szkółkę kultury wikliny w Przewrotnem koło Rzeszowa.

Bardzo wielu plantatorów wikliny błądzi u nas sprowadzając sztubry (sadzonki) z zagranicy, co jest zupełnie fałszywą metodą. Sztubry sprowadzane schną w drodze i powodują liczne zawody.

W bardzo wielu miejscowościach gatunki wymienione poprzód przez p. Starkla doskonale się udają n. p.: w Czernichowie, Rudkach, Strychańcach i t. d. i stamtąd można sprowadzać doskonałe sadzonki.

W Czernichowie plantuje się kosztem Wydziału krajowego coś 40 gatunków wikliny — stanowczo za wielka ilość.

Mowca jest także za tem, aby szkółkę kultury wikliny zrobić przy Centr. Krajowym kursie koszykarskim we Lwowie.

Co do braku wikliny to mowca sądzi, że jeżeli ogromne przestrzenie dzikiej wikliny uporządkuje się i oczyści — znajdzie się wówczas poddostatkiem surowca.

Takie przestrzenie dzikiej wikliny istnieją n. p. przy budowlach regulacyjnych, nad rzekami regulowanemi przez Rząd i Kraj.

Zresztą należałoby rozszerzać plantacye wikliny w pobliżu ośrodków przemysłu koszykarskiego n. p. w bocheńskiem, jarosławskiem, łańcuckiem, w krakowskiem koło Kęt itd.

Co do organizacyi handlowej mowca przyłącza się do zdania, że do tego potrzeba znacznych środków.

Mowca cytuje starania Krajowego Związku przemysłowego o uzyskanie pożyczki 100.000 K z krajowego funduszu przemysłowego, z czego i dział handlu koszykarskiemi wyrobami i surową wikliną ma być zasilony.

Na teraz dobrzeby było, aby ci, co mają na zbycie wiklinę odnosili się albo wprost, albo za pośrednictwem Towarzystw gospodarskich do Krajowego Związku przemysłowego.

Krajowy Związek przemysłowy musi w pierwszym rzędzie zaopatrywać szkoły.

W kilku miejscowościach jest w projekcie rozszerzenie produkcyi gotowych towarów, więc będzie potrzeba dużo dobrej i niedrogiej wikliny.

Mowca podnosi jeszcze, że wielu plantatorów, którzy podejmują się korowania swojej wikliny, popełniają przy tem korowaniu błędy; nieumiejętne korowanie, złe obchodzenie się z wikliną ściętą, złe sortowanie, nieumiejętne wiązanie obniża wartość wikliny, i uzyskanego z niej dochodu, zrażając przez to do tego działu gospodarstwa — w rzeczywistości bardzo intratnego.

Te wszystkie wskazówki powinnyby być dawane zasadniczo przez powołane do tego czynniki.

Doskonale obchodzą się z wikliną w plantacyach br. Larisch w Kętach i p. F. Kalkstein w Siedliszowicach koło Tarnowa.

Niekorzystnem jest w tej sprawie jeszcze to, że n. p. jeden wielki przedsiębiorca oddał w przedsiębiorstwo handel wikliną spekulantom.

Ci, aby módz dawać wiklinę za cenę jak najtańszą, traktują ją byle jak.

Wreszcie wyraża mowca zapatrywanie, że instytucya instruktorów przez poprzednich mowców proponowana, będzie bardzo pożyteczną.

Dyrektor Dąbrowski co do ilości wikliny sądzi, że jej jest dość, ale ją handlarze wywożą za granicę.

Byłoby też dobrze, gdyby handel wikliną mógł być ujęty w jedne ręce n. p. Krajowego Związku przemysłowego.

Co do plantacyi wikliny radzi poruszyć sprawę w Tow. gosp., zwłaszcza, że o tem była już mowa na oddziałach n. p. na posiedzeniu oddziału jarosławskiego, trzeba tylko sprawę energicznie poprzeć.

U nas, o ile mowca spostrzegł, plantuje się pięć gatunków wikliny, bo jeszcze i t. zw. „kaspijska“ udaje się na piaskach i może przynieść dobry rezultat. Pomieszanie gatunków jest spowodowane nieładem w plantacyach. Mowca zgadza się z zapatrywaniem, że nie należy sprowadzać „sztubrów“ z zagranicy.

Mowca jest zatem, aby plantatorowie robili sobie próby na małych obszarach i sami dochodzili przez takie próby, jaki gatunek im się będzie najlepiej udawał. Nawet i dzikie plantacye udają się, jeżeli są racyonalnie cięte. Ale jeżeli się tnie tępemi narzędziami, to cięcie nie puszcza, ale usycha i wiklina puszcza od dołu.

Mowca konstatuje, że z morgi dobrze plantowanej wikliny można mieć 400—500 koron dochodu.

Co do organizacyi handlowej uważa mowca, że byłoby dobrze, gdyby Krajowy Związek ujął w swoje ręce nietylko handel wikliny, ale i gotowych wyrobów koszykarskich.

Dziś siły i starania się rozpraszają, a robotnicy, nie widząc trwałej organizacyi i mając obawy co do trwałości i ciągłości zarobku rozłażą się.

Mowca wyraża się z uznaniem dla działalności Rady szkolnej krajowej, która od kilku lat w tym także dziale przez popieranie kursów nauczycielskich wiele dodatniego zdziałała.

Mowca zwraca uwagę na ważny rodzaj surowego materyału dla koszykarstwa, którym jest „trzcina“.

Trzciny potrzeba dziś dużo do koszykarstwa, sama Spółka i Szkoła w Wiązownicy spotrzebowuje trzciny 10 do 12 wagonów rocznie.

Wartoby pomyśleć o należytej organizacyi importu trzciny, aby ochronić koszykarzy od wyzysku handlarzy i pośredników.

Wracając do plantacyi wikliny sądzi mowca, że kto nie chce plantować szlachetniejszych odmian lub uregulować dzikiej łozy, niech przynajmniej nie wycina dwa razy, ale raz do roku i niech używa do tego odpowiednich narzędzi, to i dzika wiklina będzie dość wydatną.

Mowca także nie jest za założeniem szkoły, ale zato gorąco przemawia za wdrożeniem starań o stworzenie instruktorów i za urządzeniem kursów. Ta sprawa jest ważną nietylko dla większych, ale i dla małych gospodarzy.

(Dok. nast.)

Drobne wiadomości.

Żyto po życie przez dłuższy szereg lat zaleca się uprawiać: 1) Na suchych, piaszczystych glebach, na których już doświadczenia wskazują, że nie rodzą się ziemniaki, jarzyny, rozmaite pasze, któreto nigdy nie zwracają w zwykłych warunkach kosztów nakładu. 2) Wyjątkowo na lepszych gruntach, o ile te są bardzo zachwaszczone, lub też, jeżeli są bardzo od podwórza odległe, że nie opłaca się na nie wywowić obornika. Uprawa żyta po życie przez dłuższe lata po sobie pozwala łatwiej na osiągnięcie skromnej renty z lekkiej ziemi, jeżeli można z łatwością spieniężyć korzystnie słomę. Zysk należy tu także: 1) Od umiejętnego zastosowania sztucznych nawozów, zwłaszcza azotu. Gdzie tylko seradela się rodzi, trzeba ją wsiewać w żyto, przeorywać we wrześniu, wałować mocno orką

siewną, a nawet jeszcze po siewie, kończąc robotę jednorazowem przepuszczeniem po siewie. W tym wypadku nie potrzeba tak dużo używać w jesieni i na wiosnę saletry chilijskiej. W jesieni mała dawka saletry jest konieczną, w tej ilości tylko naturalnie, ile roślina spotrzebuje nawozu od ręki. 2) Od właściwie podjętej uprawy — mniej więcej w sposób, opisany w poprzednim ustępie. Jeśli przecież seradeli w życie, nie było koniecznem jest szybkie zoranie ścierniska na siew i przyoranie siewną skibą 3 ctr. kainitu i 2 ctr. tomasówki na 1 morg magd. Ostatnie dwa nawozy dostaje żyto nawet podsiane seradelą. 3) Od gatunku żyta — wypróbowanymi mają tu być żyto petkuskie i szampańskie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

DODATEK do Nr. 35. „ROLNIKA"
z dnia 23. sierpnia 1907.

Z KOMITETU.

L. 5070. Lwów dnia 20. sierpnia 1907.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zawiadamia niniejszem, iż kurs gorzelniczy. mający się staraniem tegoż Komitetu odbyć we wrześniu, został odroczonym do listopada b. r.

Zgłoszenia do wzięcia udziału w tymże kursie przyjmuje biuro Komitetu (ul. Karola Ludwika l. 3) do 15. października.

L. 5089/06. Lwów, dnia 20. sierpnia 1908.

ODEZWA

do Rad Oddziałów c. k galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, w sprawie przedłożenia ofert na dzierżawić się mający grunt przez Wysokie c. k. Ministerstwo wojny celem założenia źrebięciarni.

Odnośnie do wezwania Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 19. lipca 1907 L. 27.171/2752, uprasza podpisany Komitet o przedłożenie ofert do dnia 19. września b. r., które zawierać mają warunki, pod którymi Wysokie c. k. Ministerstwo wojny zadzierżawićby mogło odpowiedni dla założenia źrebięciarni grunt. obejmujący około 2.500 katastralnych morgów użytkowych. Obszar ten nie musi być koniecznie objęty jednym kompleksem, ale może być rozdzielonym na kilka opodal siebie położonych folwarków. Dopuszczalnem jest nawet rozdzielenie obszaru w ten sposób, że sąsiadujący właściciele złożą się na kompleks, który łącznie zadzierżawionym zostanie.

Dołączony do tej odezwy wykaz urzędowy zawiera wszelkie bliższe szczegóły, które w przedłożyć się mającej ofercie jak najskrupulatniej uwzględnić należy, t. j. zaznaczyć wyraźnie, czy i o ile na proponowanym obszarze wymogi Wysokiego c. k. Ministerstwa wojny zaspokojone być mogą.

Ze względu na aktualność sprawy dla podniesienia tej w ostatnich czasach podupadłej gałęzi produkcyi krajowej upraszamy o dołożenie wszelkich starań, aby w powyż oznaczonym terminie dokładnie ułożone oferty Komitetowi przedłożono, który ze swej strony nie omieszka poczynić odpowiednich zabiegów, żeby źrebięciarnia ta nie w innej prowincyi, ale właśnie u nas w kraju założoną została.

Wiceprezes: *Cielecki* m. p.

Za Sekretarza: *Dr. cam. August Rodakiewicz* m. p.

Stan zasiewów.

według sprawozdań z dnia 1. sierpnia 1907.

Pszenica ozima: dobra: Lubaczów, Kopyczyńce, Lwów, Dubiecko, Rymanów. Stary Sambor, Skole, Ottynia, Żółkiew, Mikołajów; średnia: Borszczów, Brzeżany, Kozowa, Czortków, Rożniatów, Janów, Kamionka Strumiłowa, Ustrzyki dolne, Mościska, Wiśniowczyk, Przemyśl, Kulików; mierna: Radymno, Szczerzec, Baligród, Lisko, Lutowiska, Gliniany, Sanok; zła: Trembowla, Nowe Sioło.

Pszenica jara: wyborna: Radymno, Wiśniowczyk, Stary Sambor; dobra: Chodorów, Brzeżany, Lubaczów, Dolina, Rożniatów, Lwów. Baligród, Lutowiska, Mościska, Przemyśl, Bołszowce, Rymanów, Skole, Nowe Sioło, Mikołajów; średnia: Borszczów, Czortków, Szczerzec, Ustrzyki dolne, Podhajce; mierna: Janów, Lisko, Żółkiew.

Żyto ozime: dobre: Skole; średnie: Bolechów, Radymno, Mościska, Dubiecko, Przemyśl; mierne: Czortków, Kamionka Strumiłowa, Żółkiew, Mikołajów; złe: Chodorów, Borszczów, Brzeżany, Lubaczów, Dolina, Rożniatów, Janów, Szczerzec, Lisko, Lutowiska, Ustrzyki dolne, Gliniany, Rymanów, Sanok, Trembowla, Nowe Sioło, Kulików.

Żyto jare: wyborne: Wiśniowczyk, Stary Sambor; dobre: Lubaczów, Rożniatów, Kamionka Strumiłowa, Szczerzec, Baligród, Skole; średnie: Janów, Lisko, Rymanów; mierne: Dolina, Kamionka Strumiłowa, Ustrzyki dolne, Żółkiew.

Jęczmień: wyborny: Ustrzyki dolne, Wiśniowczyk, Dubiecko, Bołszowce, Stary Sambor; dobry: Chodorów, Borszczów, Brzeżany, Lubaczów, Czortków, Dolina, Rożniatów, Kopyczyńce, Radymno, Kamionka Strumiłowa, Szczerzec, Baligród, Lisko, Mościska, Sądowa Wisznia, Podhajce, Przemyśl, Gliniany, Rymanów, Sanok, Podwołoczyska, Skole, Trembowla, Nowe Sioło, Zbaraż, Żółkiew, Mikołajów; średni: Kozowa, Ustrzyki dolne, Sokal; mierny: Lutowiska.

Owies: wyborny: Brzeżany, Rożniatów, Kopyczyńce, Radymno, Lwów, Mościska, Podhajce, Wiśniowczyk, Dubiecko Gliniany, Bołszowce, Mikołajów; dobry: Chodorów, Borszczów, Kozowa, Lubaczów, Czortków, Dolina, Kamionka Strumiłowa, Szczerzec, Lisko, Sądowa Wisznia, Przemyśl, Sanok, Podwołoczyska, Sokal, Skole, Trembowla, Zaleszczyki, Nowe Sioło, Żółkiew; średni: Baligród, Lutowiska, Ustrzyki dolne, Rymanów, Stary Sambor.

Groch: wyborny: Kopyczyńce, Lisko, Podhajce-Dubiecko; dobry: Brzeżany, Lubaczów, Rożniatów, Radymno, Kamionka Strumiłowa, Lwów, Szczerzec, Lutowiska, Sądowa Wisznia, Przemyśl, Gliniany, Bołszowce, Sanok, Podwołoczyska, Sokal, Stary Sambor, Ottynia, Zaleszczyki, Nowe Sioło, Żółkiew, Mikołajów; średni: Borszczów, Kozowa, Czortków, Dolina, Baligród; mierny: Skole.

Bób: wyborny: Podhajce, Gliniany, Stary Sambor; dobry: Borszczów, Rożniatów, Radymno, Kamionka Strumiłowa, Szczerzec, Lutowiska, Sądowa Wisznia, Wiśniowczyk, Bołszowce, Sanok, Podwołoczyska, Sokal, Skole, Trembowla, Nowe Sioło, Żółkiew; średni: Kozowa, Dolina, Baligród.

Bobik: wyborny: Podhajce, Stary Sambor; dobry: Chodorów, Borszczów, Brzeżany, Rożniatów, Radymno, Kamionka Strumiłowa, Lwów, Szczerzec, Baligród, Lutowiska, Sądowa Wisznia, Dubiecko, Przemyśl, Bołszowce, Rymanów, Podwołoczyska, Sokal, Skole, Trembowla, Zaleszczyki, Nowe Sioło, Żółkiew, Mikołajów; średni: Mościska; mierny: Zbaraż.

Hreczka: wyborna: Brzeżany, Kopyczyńce, Podhajce, Rymanów; dobra: Chodorów, Czortków, Radymno, Kamionka Strumiłowa, Szczerzec, Sądowa Wisznia, Przemyśl, Gliniany, Podwołoczyska, Trembowla, Zbaraż, Żółkiew, Mikołajów, Lwów, Kozowa, Zaleszczyki, Rożniatów, Zbaraż, Lubaczów, Sokal; średnia: Borszczów, Rymanów.

Kukurudza: dobra: Chodorów, Borszczów ,Brze-

żany, Lubaczów, Czortków, Horodenka, Radymno, Kamionka strum., Lwów, Szczerzec, Mościska, Sądowa Wisznia, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rudki, Sanok, Skałat, Sokal, Ottynia, Tyśmienica, Trembowla, Żółkiew, Mikołajów; średnia: Kozowa, Rożniatów, Bołszowce, Rymanów, Zabłotów, Zaleszczyki; mierna: Uhnów, Nowe Sioło; zła: Brzozów, Rohatyn, Zbaraż.

Mieszanka: wyborna: Lubaczów, Rożniatów, Radymno, Podhajce, Gliniany, Rudki, Mikołajów; dobra: Borszczów, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Kamionka strum., Lwów, Szczerzec, Mościska, Sądowa Wisznia, Dubiecko, Przemyśl, Przemyślany, Bołszowce, Rohatyn, Rymanów, Sanok, Podwołoczyska, Sokal, Stary Sambor, Tyśmienica, Trembowla, Zaleszczyki, Żółkiew; średnia: Chodorów, Kozowa, Lisko, Ustrzyki dolne, Uhnów, Ottynia, Nowe Sioło, Zbaraż.

Len: wyborny: Rożniatów, Przemyśl, Stary Sambor, Rymanów, Sokal; dobry: Chodorów, Brzeżany, Kozowa, Lubaczów, Radymno, Kamionka strum., Lwów, Szczerzec, Ustrzyki dolne, Mościska, Sądowa Wisznia, Podhajce, Gliniany, Przemyślany, Rohatyn, Rudki, Rymanów, Podwołoczyska, Skole, Zbaraż, Żółkiew, Mikołajów; średni: Brody, Dolina, Baligród, Uhnów, Skałat; mierny: Lutowiska.

Konopie: wyborny: Borszczów, Rożniatów, Podhajce, Przemyśl, Sokal; dobry: Chodorów, Brzeżany, Kozowa, Lubaczów, Dolina, Radymno, Szczerzec, Ustrzyki dolne, Mościska, Sądowa Wisznia, Gliniany, Przemyślany, Rohatyn, Rudki, Rymanów, Sanok, Podwołoczyska, Skałat, Zabłotów, Stary Sambor, Skole, Tyśmienica, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Żółkiew, Mikołajów; średni: Brody, Kozowa, Czortków, Kamionka Strum, Baligród, Lutowiska, Lwów. Uhnów, Skałat; mierny: Zharaż.

Kartofle: wyborne: Brzozów, Horodenka, Radymno, Baligród, Lisko, Rudki, Stary Sambor, Skole; dobre: Borszczów, Brzeżany, Lubaczów, Czortków, Dolina, Rożniatów, Szczerzec, Lutowiska, Ustrzyki dolne, Podhajce, Dubiecko, Przemyśl, Gliniany, Przemyślany, Rohatyn, Sanok, Podwołoczyska, Skałat, Zabłotów, Ottynia, Tyśmienica, Trembowla, Zaleszczyki, Mikołajów; średnie: Chodorów, Łopatyn, Kamionka strum., Lwów, Mościska, Sądowa Wisznia, Uhnów, Bołszowce, Rymanów, Zbaraż, Żółkiew; mierne: Nowe Sioło; złe: Sokal.

Buraki: wyborne: Rożniatow, Radymno, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Rudki, Rymanów, Stary Sambor, Skole; dobre: Chodorów, Borszczów, Lubaczów, Czortków, Janów, Szczerzec, Mościska, Sądowa Wisznia, Dubiecko, Przemyśl, Gliniany, Sanok, Podwołoczyska, Skałat, Zabłotów, Sokal, Ottynia, Tyśmienica, Mikołajów; średnie: Dolina, Horodenka, Kamionka strum., Baligróg, Uhnów, Zaleszczyki, Zbaraż, Żółkiew; mierne: Brzozów, Nowe Sioło; złe: Lisko.

Kapusta: wyborna: Lubaczów, Rożniatów, Radymno, Baligród, Lisko, Podhajce, Dubiecko, Gliniany, Rohatyn, Rudki, Stary Sambor; dobra: Chodorów, Borszczów, Łopatyn, Czortków, Janów, Kamionka strum., Lwów, Sczerzec, Ustrzyki dolne, Mościska, Sądowa Wisznia, Przemyśl, Przemyślany, Bołszowce, Podwołoczyska, Skałat, Zabłotów, Skole, Ottynia, Tyśmienica, Trembowla, Zbaraż, Żółkiew, Mikołajów; średnia: Lutowiska, Sanok, Sokal; mierna: Brzozów, Dolina, Zaleszczyki; zła: Nowe Sioło.

Chmiel: dobry: Gliniany, Rudki, Sokal; średni: Łopatyn, Lubaczów, Kamionka strum., Mościska, Przemyśl, Mikołajów; zły: Zaleszczyki.

KRONIKA.

Walne zebranie członków Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w Tarnawcach ad Krasiczyn w niedzielę dnia 25. sierpnia 1907 o godzinie 4-tej po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania, 2. przyjęcie nowych członków, 3. odczytanie ważniejszych pism Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp., 4. Wykład p. Bronisława Janowskiego „O używaniu nawozów sztucznych w rolnictwie“, 5. Wnioski członków.

Z Rady Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, Wł. *Sapieha* prezes, *Kwiatkowski* sekretarz.

W kursie mleczarskim, który odbędzie się w tym czasie przy stacyi doświadczalnej i zakładzie naukowym dla mleczarstwa w Kleinhof-Tapiau w Prusach wschodnich, prócz 6 elewów bierze udział 16 osób, między nimi 2 włościan, 10 słuchaczy Zakładu gospodarskiego (z tych 4 z Königsberg, 2 z Hali, 1 z Wiednia, 1 z Wageningen w Holandyi, 2 z Krakowa) 1 nauczyciel wędrowny, 1 kandydat medycyny z Jeny i 2 dr. fil. z Tokio w Japonii.

Pan Jerzy Ryx z Warszawy, odnośnie do umieszczonego w „Rolniku“ ogłoszenia Zarządu dóbr Ordynacyi St. hr. Mycielskiego w Boryniczach, zwraca uwagę, iż uczyniona w tem ogłoszeniu wzmianka „Pszenica Dańkowska chowu p. Buszczyńskiego w Niemierczu“ może niejednego wprowadzić w błąd, jakoby wytwórcą i hodowcą tej cennej odmiany był p. Buszczyński, a nie p. Aleksander Janasz, znany hodowca zbóż, ziemniaków i buraków, przyczem nadmienia, iż przymiotnik „winterfest“, pomieszczony w temże ogłoszeniu, daje się bardzo dobrze zastąpić przez polskie „pszenica zimotrwała“. Uwagi swe kończy w następujących słowach:

„Tych kilka wyrazów sprostowania uważałem za właściwe przesłać dla czytelników „Rolnika“, gdyż zbyt często się zdarza pomiędzy nami rolnikami polskimi, że znamy na wylot wszystkie pierwsze źródła zbóż, ziemniaków i nasion w Niemczech, Danii, Szwecyi itp., a nie wiemy, co sąsiad o miedzę produkuje, nie mówiąc już o hodowcach z za kordonu. A przecież takie ziemniaki Dołkowskiego, żyta i pszenice Janasza, żyta i owsy Sobieszyńskie (Dra Sempołowskiego, jako pierwszego wytwórcy), wyka „czerska“ itp. powinny być przedewszystkiem próbowane przez naszych rolników, a przynajmniej z nazwy i pochodzenia znane, gdyż powstały w naszych warunkach wegetacyjnych. Poznawszy już te najbliższe nas produkcye, możemy sięgnąć dalej, np. do Wysokiego Litewskiego lub Niemiercza, jeżeli mamy podobne jak tam warunki, ale w każdym razie znajomość pierwotnych źródeł musi być wymagana u wszystkich, którzy sami pragną pracować na polu hodowli lub reprodukcyi“.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w......... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 770, dnia 1. sierpnia 1907. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XXXI. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Bochnia: 1 agronom, 4 pomocników gospodarskich. — Brody: 5 leśniczych egzaminowanych, 1 rządca rutynowany z niższą szkołą rolniczą, 4 ekonomów, 4 gajowych, 1 gumienny. — Drohobycz: 4 ekonomów z b. dobrymi świadectwami, 6 leśnych i gumiennych, 1 podleśniczy, 4 pisarzy gospodarskich, 1 dozorca gospodarski i lokaj dworski. — Jarosław: 1 pisarz ekonomiczny, 1 gajowy. — **Kałusz**: 1 ekonom do małego folwarku, 1 gajowy, **1500 robotników do żniw, za 10 lub 11 snop i ordynarya.** — Kraków: 2 ekonomów, 1 gospodarz. — Lwów: 5 ekonomów i pisarzy ekonomicznych, 1 mleczarz z kaucyą, świadectwa b. dobre. — Myślenice: 1 pisarz ekonomiczny, emer, kolejarz. — Oświęcim: 1 ekonom lub rządca, 2 pisarzy ekonomicznych z nich jeden z niższą szkołą roln., 1 karbowy lub dozorca. — Kraj. biuro: 1 praktykant względnie pomocnik gospodarczy z ukończoną szkołą roln. w Bereźnicy. Adres: Motyl Franciszek, Polanka Hallerowska, poczta Skawina, 1 rządca ekonom, 1 pisarz ekonomiczny ze szkołą roln. w Horodence i 3-mies. kursem weterynaryjnym.

Klasa IV. Brody: 2 ogrodników. — Drohobycz:

1 ogrodnik rutyowany. — Kraków: 1 ogrodnik. — Nowy Sącz: 1 ogrodnik.

Klasa VI. Brody: 1 kowal. — Drohobycz: 3 kowali dworskich lub fabrycznych, 2 kowali obznajomionych z maszynami parowemi, 2 palaczy a zarazem gumiennych. Kraków: 2 ślusarzy, 1 kowal. — Limanowa: 1 kowal blisko miasta lub w mieście.

Klasa X. Bochnia: 1 rymarz dworski.

Klasa XX. Brody: 3 maszynistów egzaminowanych. Drohobycz: 3 maszynistów obznajomionch z elektryką, 1 palacz egzaminowany. — Gorlice: 1 maszynista-elektrotechnik. — Kraków: 1 maszynista. — Lwów: 2 palaczy. — Oświęcim: 1 maszynista fabryczny.

Klasa XXII. Brody: 1 furman. — Drohobycz: 1 sztangret, świadectwa b. dobre. — Lwów: 4 furmanów.

Klasa XXIV. Bochnia: 1 lokaj, wysłużony żołnierz, lat 24. — Brody: 1 kamerdyner. — Cieszanów: 1 kucharka na plebanię 20 K. mies. — Jarosław: 1 kucharz, 1 kucharka małżeństwo, żona także jako klucznica lub gospod. — Lwów: 1 kuchta.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

Obwieszczenie c k. Namiestnictwa we Lwowie z 6. sierpnia 1907 L. 91.028 w sprawie obrotu świń wewnątrz kraju i wywozu tych zwierząt z kraju do innych królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Obrót świń wszelkiej kategoryi wewnątrz kraju i wywóz świń rzeźnych do innych królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa podlega w ogólności jedynie właściwym postanowieniom ustawy o chorobach stadnych z 29. lutego 1880 Dz. p. p. l. 35 oraz ustawy o zapobieganiu i tępieniu pomoru świń z 7. września 1905 Dz. p. p. l. 163 tudzież przepisom rozporządzeń wykonawczych z 12. kwietnia 1880 Dz. p. p. l. 36 wraz z dodatkami i z 6. listopada 1905 Dz. p. p. l. 164, względnie wydanym od czasu do czasu na tej podstawie zarządzeniom władz z powodu poszczególnych wypadków zarazy.

Celem zapobieżenia zawlekaniu pomoru (zarazy) świń względnie rozwlekaniu tej zarazy przez obrót świń zarządza się na zasadzie § 2 ustawy o tępieniu pomoru wraz z rozporządzeniem wykonawczem i reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 9. lipca 1907 l. 25115/3668, co następuje:

I. W powiatach politycznych Chrzanów, Kraków, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów*), Mielec, Tarnobrzeg, Kolbuszowa*), Nisko, Łańcut, Przeworsk*), Jarosław, Cieszanów, Rawa, Sokal, Żółkiew*), Kamionka, Brody, Złoczów*), Zborów*), Tarnopol*), Zbaraż, Skałat, Trembowla*), Husiatyn, Czortków*), Borszczów i Zaleszczyki*) mają być wszystkie świnie w wieku ponad 4 tygodnie, jako też świnie młodsze, jeżeli się je wyprowadza z miejsca pochodzenia, oznaczone na prawem uchu marką uszną systemu Dudzińskiego i utrzymywane w ewidencyi.

Skutkiem tego posiadacze świń w wymienionych powiatach obowiązani są:

a) zgłaszać ustnie lub pisemnie prowadzącemu ewidencyę o każdym przybytku i ubytku w stanie nierogacizny, jako też o wszelkiej zamierzonej trwałej zmianie stanowiska świń;

b) oddawać mu paszporty, którymi były kryte świnie wprowadzone z innych miejscowości niemniej paszporty pobrane w miejscowej gminie, w razie, jeżeli świnie nimi kryte nazad do gminy wróciły, tudzież przypadkowo odpadłe jakoteż zużyte marki uszne;

c) być pomocnym prowadzącemu ewidencyę przy zakładaniu marek usznych, a wreszcie:

d) dozwolić jemu jako też kontrolującej żandarmeryi i organom politycznych władz powiatowych na każde ich żądanie i w każdej chwili wstępu do wszystkich lokalności stajennych i udzielać im wyjaśnień o wszelkich stosunkach tyczących się stanu świń, lub pochodzenia tych zwierząt.

Posiadaczowi świń nie wolno umieszczać innych cech i znaków dla celów prywatnych na tem uchu świni, na którem z urzędu ma być założona marka uszna.

Posiadacze świń jako też prowadzący kataster są osobiście odpowiedzialni za wszelkie nadużycia z markami, za ich podrabianie, rozmyślne odjęcie lub psucie i t. d.

Marki do znaczenia świń są własnością skarbową i będą dostarczane kosztem Skarbu państwa.

Do legitymowania świń w wymienionych powiatach używane mają być blankiety paszportowe koloru zielonego, które gminy (obszary dworskie) nabywać będą w c. k. Starostwach w sposób dotychczasowy.

Gminy i obszary dworskie obowiązane są wykonywać względnie dopilnować wykonywania tych środków.

II. Świnie użytkowne i hodowlane wolno wyprowadzać z Galicyi do innych królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa tylko wówczas, jeżeli są poznaczone markami usznemi i bezpośrednio przed wyprowadzeniem odbyły bez zarzutu 40-dniową weterynarsko-policyjną obserwacyę, a mianowicie:

1) z wolnych od zarazy gmin i obszarów dworskich powiatów politycznych pod I. wymienionych, w których przeprowadzono znaczenie świń markami i wpisano je w kataster, jeżeli jest udowodnione, że zwierzęta przeznaczone do wywozu najmniej 40 dni przebywały w gminie (obszarze dworskim), skąd się je wyprowadza, w weterynarsko-policyjnej obserwacyi i jeżeli dotycząca miejscowość od 40 dni jest wolną od pomoru:

2) z wolnych od zarazy gmin i obszarów dworskich powiatów politycznych, gdzie nie obowiązuje znaczenie świń markami i prowadzenie ewidencyi, pod warunkiem, że świnie przeznaczone na wywóz będą urzędownie opatrzone na koszt strony markami usznemi, trzymane zupełnie osobno przez 40 dni w weterynarsko-policyjnej obserwacyi i po upływie tego czasu okażą się zupełnie niepodejrzanemi o zarazę, tudzież jeżeli miejscowość, skąd się je wyprowadza, od 40 dni była wolną od pomoru.

Na paszportach na świnie użytkowe lub hodowlane wywożone z obszarów, o których mowa pod 1), do innych krajów koronnych, winno się znajdować potwierdzenie urzędowego weterynarza lub jego zastępcy, że dotycząca nierogacizna odbyła bez zarzutu rzeczoną obserwacyę i że odnośna gmina od 40 dni jest wolna od pomoru.

Chcący wyprowadzić świnie użytkowne lub hodowlane z obszarów wspomnianych pod 2) do innych krajów koronnych winien pisemnie lub ustnie zgłosić to we właściwem c. k. Starostwie i złożyć odpowiednią kwotę na marki uszne. Starostwo zarządzi bez zwłoki co potrzeba celem poznaczenia i wzięcia w obserwacyę świń zgłoszonych do wywozu.

Na paszportach wydanych na takie świnie mają być okoliczności wzmiankowane pod 2) stwierdzone również przez właściwego c. k. weterynarza powiatowego, względnie jego zastępcę.

Posyłki świń użytkowych i hodowlanych przeznaczone do wywozu do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa winny być z miejsca pochodzenia odstawiane do stacyi nadawczej na wozach pod konwojem i tam natychmiast załadowane.

Świń użytkowych lub hodowlanych legitymowanych paszportami niezawierającemi tych potwierdzeń i wogóle wbrew powyżej wyszczególnionym wymogom nie wolno pod żadnym pozorem wyprowadzać albo dopuścić do transportu kolejowego celem wywozu do innych krajów koronnych.

Lekarz weterynaryjny interweniujący przy ładowaniu świń w stacyi nadawczej ma oprócz wyniku oględzin zaznaczyć na paszportach, czy świnie przeznaczone są na rzeź, do chowu lub użytku, a nadto winien o odejściu każdej posyłki świń użytkowych i hodowlanych zawiadomić telegraficznie na koszt strony władzę polityczną

---

*) Zamarkowanie i wpisanie do katastru świń w powiatach politycznych: Tarnów, Kolbuszowa, Przeworsk, Żółkiew, Złoczów, Zborów, Tarnopol, Trembowla, Czortków i Zaleszczyki będzie przeprowadzone najpóźniej do 1. października 1907.

pierwszej instancyi miejsca przeznaczenia zwierząt, podając ilość świń, paszportów, stacyę końcową, nazwisko i miejsce zamieszkania adresata.

III. Pod względem wywozu świń rzeźnych z miejscowości zamkniętych z powodu pomoru (zarazy) świń miarodajne są przepisy § 6 rozporządzenia wykonawczego z 6. listopada 1905 Dz. p. p. l. 164.

IV. W całej Galicyi zabrania się:

a) puszczania świń samopas t. j. bez należytego nadzoru (wałęsania się);

b) tak zwanego handlu domokrążnego nierogacizną bez różnicy wieku, przez który to handel rozumie się kupowanie, sprzedawanie lub prowadzenie świń, chodząc i jeżdżąc od miejscowości do miejscowości i od zagrody do zagrody.

Nie uważa się jednak za handel domokrążny, jeśli rolnik lub hodowca, nietrudniący się handlem świń, gdziekolwiek nabędzie nierogaciznę i wyprowadzi ją wprost na swe obejście w celu użytkowym lub hodowlanym.

Również zakupienie nierogacizny przez rzeźników lub handlarzy świń na jednem obejściu i przewiezienie jej wprost do rzeźni lub najbliższej stacyi kolejowej celem załadowania nie uważa się za handel domokrążny.

Chcący w ten sposób nabyć nierogaciznę winien przedtem zgłosić się u naczelnika dotyczącej gminy (przełożonego obszaru dworskiego), a przed wyprowadzeniem kupionych świń, co się odbywać winno zawsze na wozach, ma nabywca postarać się o poświadczenie naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) na odwrotnej stronie paszportu, które to poświadczenie ma zawierać imię, nazwisko i numer domu sprzedawcy i nabywcy, datę kupna, tudzież miejsce przeznaczenia świń.

Do transportu kolejowego będą dopuszczone tylko świnie kryte paszportami, opatrzonymi takiem poświadczeniem naczelnika gminy (przzełożonego obszaru dworskiego), względnie co do świń zakupionych na targu stampilią komisyi targowej i podpisem organu pełniącego nadzór fachowy na targu;

c) wchodzenia do obcych chlewów, stajen i ubikacyj, w których się trzyma świnie, handlarzom świń, ich pomocnikom, zgońcom, rzeźnikom, masarzom, miśkarzom i w ogóle osobom, które przez swe zatrudnienie mają do czynienia z cudzą nierogacizną;

d) pędzenia trzody chlewnej przez większe przestrzenie kraju.

Zwierzęta te wolno z zachowaniem obowiązujących przepisów pędzić pieszo z miejscowości jednego powiatu politycznego tylko do miejscowości tego samego lub sąsiedniego powiatu politycznego.

Do powiatów politycznych dalej położonych wolno świnie tylko przewozić koleją lub wozami o zaprzęgach końskich.

Świnie przypędzone z jednego powiatu politycznego na targowicę, znajdującą się w sąsiednim powiecie politytycznym lub przewiezione na targowicę koleją albo wozami z dalszych powiatów, mogą być z tej targowicy odpędzone do którejkolwiek miejscowości bezpośrednio przylegającego powiatu, jeżeli są zaopatrzone legalnymi paszportami z klauzulą podpisaną przez weterynarza pełniącego nadzór targowy, że ich stan zdrowia jest zupełnie niepodejrzany.

Powyższe postanowienia wchodzą w wykonanie 25. sierpnia b. r. i równocześnie uchylają obwieszczenia tutejsze z 9. stycznia 1902 l. 3067, 27. lutego i 27. marca 1903 l. 19.796 i 24.902 i 27. lutego 1904 l. 26.421, a nadto wszystkie inne te rozporządzenia tutejsze, które nie są zgodne z postanowieniami niniejszego obwieszczenia.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia karane będą po myśli § 16 ustawy o tępieniu pomoru świń z 7. września 1905 Dz. u. p. l. 163, względnie § 45 ustawy z 24. maja 1882 Dz. u. p. l. 51.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

C. i k. Komisya zakupna remont Nr. 3 we Lwowie zakupywać będzie w miesiącu maju, czerwcu i lipcu łoszaki 3-latki, miary co najmniej 158 cm, za cenę od 600—900 K. Łoszaki przeznaczone są na oficerskie konie i mają być lepszego chowu. Pochodzenie ma być wykazane rodowodem. Ogiery, wnętry, źrebne klacze i łykawe konie są od zakupna wykluczone. Ponieważ zakupione łoszaki znów w stadninie na paszę się wypuszcza, muszą mieć ogony nieobcinane. Dzień zakupna będzie wkrótce ogłoszony.

Remontowa komisya Nr. 3 we Lwowie, ul. Zielona l. 55, zakupi konie dla c. i k. armii w miesiącu wrześniu 1907 dnia 23. w Tarnopolu, 28. w Mościskach, 30. w Krasnem, 30. w Busku; w październiku dnia 2. w Oleszycach, 3. w Kurowicach, 12. w Dornfeldzie, 15. w Sokalu, 24. w Stryju, 25. w Gródku Jagiellońskim, 30. we Lwowie.

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 21. sierpnia — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 10 90 —11·10, żyto gotowe 9·80—10 0, owies obroczny gotowy 6·80—7·—, jęczmień pastewny 7·00—7·50, jęczmień browar. 8-8·50 groch pastewny 7·0—7·50, groch do gotowania 9·50 10 00, Ruch na targu ożywiony. Tendencya zwyżkowa przeważa..

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·00 do 54·50, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·00—33.50

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 16. sierpnia 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·40-10·50, Żyto 9·00-9·50, Jęczmień browarniany 6·25—6·50, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8 00—9·0, Owies 6·50—7·00, Hreczka 6·00—6·50, Wyka 0·0—0·0, Koniczyna czerwona 65—70, Koniczyna biała 45·00— 55·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 24 00—25·00, na zimowe miesiące 23·00—24·00, nadkontyngentowany 12·50—13·00.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 21. sierpnia 1907. Na dzisiejszy targ spędzono wołów 41, buhai 23, krów 37, razem bydła rogatego rosłego sztuk 101, jałownika 122, cieląt 129, owiec i kóz 00, nierogacizny 0, razem 352. Woły opasowe płacono po 00·00 - 00·0 k. woły z paszy chude po 70 do 76, buhaje od 60—77·00 kor., krowy po 60--64 kor., jałownik po 52—64 kor., cielęta od 76—90 kor., nierogaciznę po 00—100 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 16. sierpnia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 189 sztuk, jałownika 144 sztuk, cieląt 272 sztuk, owiec i kóz 21 sztuk, nierogacizny 230 sztuk, razem 856 sztuk. Woły z paszy płacono po 204—382 k., za sztukę woły opasowe po 70—75 kor., krowy po 66—68 kor., opasowe po 00 do 00 kor., buhaje po 68—70·00 kor., jałownik po 48—50 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 25—78 kor. Nierogaciznę tuczną po 120-130 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 138 — 156 kor., owce 22—27 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cielat i nierogacizny 608 sztuk, na eksport za rogatki m. bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 20. sierpnia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 135 sztuk, jałownika 54 sztuk, cieląt 291 sztuk, owiec i kóz 4 sztuk, nierogacizny 230 sztuk. Razem 714 sztuk. Woły z paszy płacono po 254—378 kor. za sztukę, opasowe 00—00, krowy po 00--00, buhaje po 00—00 jałownik po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26 58. Nierogaciznę tuczną po 94 — 96 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 134—142 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Owce po 24—27 koron. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 562 sztuk, na eksport dla zamiejscowych —, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń. dnia 19. sierpnia Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4871 sztuk. W tem było z Galicyi 313 sztuk z Bukowiny 89 sztuk. — Targ był mało ożywiony Ceny spadły. Niesprzedanych pozostało 269 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 82 do 94 koron, secunda po 76 do 80 koron, tertia po 68 do 74 kor., wyjątkowo po 95 do 100 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 50 do 60 koron, krowy podtuczone po 60 do 74, bydło chude po 46 do 66 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Wiedeń, dnia 20. sierpnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13.690 sztuk świń, między temi 5609 galicyjskich. Ceny: za tuczone świnie węgierskie 117 do 120 hal., za galicyjskie młode świnie 88 do 122 h. za kilogram żywej wagi. Targ ożywiony